

21 czerwca 2015. XII niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(Hi 38,1.8-11) I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi te słowa: Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdym chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeczadze i bramę. I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich nadętych fal.

(Hi 38,1.8-11)

I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi te słowa: Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdym chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeczadze i bramę. I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich nadętych fal.

(Ps 107,23-26.28-31)

REFREN: Chwalmy na wieki miłosierdzie Pana.

Ci, którzy statkami ruszyli na morze,
by handlować na wodach ogromnych,
widzieli dzieła Pana
i Jego cuda wśród głębin.

Rzekł i zerwał się wicher
burzliwe piętrząc fale.
Wznosili się pod niebo, zapadali w otchłań,
ich dusza truchlała w nieszczęściu.

Wołali w niedoli do Pana,
a On ich uwolnił od trwogi.
Zamienił burzę na powiew łagodny,
umilkły morskie fale.

Radowali się w ciszy, która nastąpiła,
przywiódł ich do upragnionej przystani.
Niechaj dziękują Panu za Jego miłosierdzie,
za Jego cuda wobec synów ludzkich.

(2Kor 5,14-17)

Miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł /Chrystus/ po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

(Łk 7,16)

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

(Mk 4,35-41)

Gdy zapadł wieczór owego dnia, Jezus rzekł do swoich uczniów: Przeprawmy się na drugą stronę. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napełniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezłowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy? On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się! Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?

Komentarz

Uciszenie burzy na morzu jest w Starym Testamencie jednym ze znaków Bożej wszechmocy. Na przykład w Psalmie 107 znajduje się przejmujący opis tego, co odczuwają ludzie podczas burzy na morzu: "rzucało ich aż pod niebo, spadali aż do głębi, ich dusza truchlała w nieszczęściu. Zataczali się na statku i chwiali jak pijani, cała ich mądrość zawiodła".

I Psalmista w następujących słowach opisuje uciszenie tej burzy:

"W swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi. Zamienił burzę w wietrzyk łagodny, a fale morskie umilkły. Radowali się z tego, że nastąpiła cisza, i że On przywiódł ich do upragnionej przystani" (w. 28-30).

W samych tylko Psalmach jeszcze w trzech innych miejscach pojawia się motyw burzy na morzu - zawsze dla podkreślenia, że ten potężny i wydawałoby się nieokiełznany żywioł podlega bez reszty Bożej wszechmocy (46,3n; 65,7n; 89,10n). Apostołom dobrze były znane te sformułowania Psalmów o Bożej władzy nad morską burzą, słyszeli je dziesiątki i setki razy. Teraz jednak byli świadkami niesłychanego wydarzenia. Oto na własne oczy zobaczyli, że Jezus jednym słowem uciszył burzę - burzę, która jeszcze przed chwilą tak ich przerażała.

Wobec tak niepojętego wydarzenia spontanicznie zaczęło Apostołów ogarniać pytanie: "Kim właściwie On jest, że nawet wichry i morze są Mu posłuszne?"

Wkrótce potem Piotr jako pierwszy z Apostołów wyzna Jezusowi: "Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego".

Dzisiejsza Ewangelia dla wielu ludzi była źródłem wielkiej nadziei. Choćbym się znalazł w samym środku jakiegoś cyklonu, nie zginę, jeśli tylko będę się trzymał Pana Jezusa.

Swoje burze przechodzi również Kościół. W całej historii Kościoła nie było chyba ani jednego pokolenia, w którym jacyś chrześcijanie nie ulegliby przerażeniu, że chyba już nadchodzi koniec Kościoła, i nie wołaliby do Pana Jezusa: "Zbawicielu nasz, czy Cię nic nie obchodzi to, że ginimy?"

Otóż jeśli kogoś z nas ogarnia niepokój o przyszłość Kościoła, jeśli ktoś lęka się o to, co będzie z Kościołem, jedną rzeczą trzeba się cieszyć i o jedną rzecz trzeba się starać. Jeśli niepokoisz się o Kościół, jest to dobry znak, że Kościoła nie opuściłeś, że zależy ci na dobru Kościoła i że Kościół kochasz. Zatem

ciesz się z tego, że Kościół jest dla ciebie matką, z którą czujesz się głęboko związany.

Ale przypomnijmy sobie, że Pan Jezus skarcił Apostołów za to, iż zlekli się tego, że ich łódź zatonię podczas burzy. Łódź, w której znajduje się Pan Jezus, nie może przecież zatonać. Toteż jeśli tylko przyjdzie kiedyś na nas lęk o przyszłość Kościoła, badajmy przede wszystkim swoją wiarę: czy ja naprawdę wierzę w pana Jezusa?; i swoją miłość: czy zawierzenie siebie Bogu jest naczelną wytyczną mojego życia? - i o resztę się nie martwmy. Pan Jezus jest Synem Bożym i Panem ludzkich dziejów. Jeśli zechce, w jednym momencie może uciszyć burze, które niepokoją Jego Kościół. Jeżeli zaś różne burze przyjdą na mnie lub na ciebie, nie lękajmy się, tylko jeszcze więcej się do Niego nawracajmy. Jeszcze więcej zawierzajmy Mu samych siebie.

o. Jacek Salij OP